

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 423

Poznań, sobota dnia 12 września 1936

Rok 31

San Sebastian ma czas do niedzieli

Jeżeli się nie podda, podzieli los Irunu — Ludność cywilna i cudzoziemcy opuszczają miasto pośpiesznie

San Sebastian. (PAT). Wczoraj rano nad San Sebastian ukazały się trzy samoloty powstancze, które zrzuciły ulotki, dające 48 godzin czasu na poddanie miasta. Termin ten wpływa w niedzielę rano. Ulotki wzywają cudzoziemców i ludność cywilną do ewakuacji miasta.

Na mocy zarządzenia ambasadora francuskiego, personel konsulatu i obywatele francuscy wezwani zostali do opuszczenia w godzinach popołudniowych San Sebastian na pokładzie kontrtorpedowca, który przybył o godzinie 22 do St. Jean de Luz. Około 100 Francuzów odmówiło jednak wyjazdu.

Większość ludności cywilnej przygotowuje się do ucieczki. Samochody ciężarowe przewożą ciągle ludność w stronę Bilbao. Na pokłady statków przybývają wciąż nowi pasażerowie.

W mieście grasują nadal ekstremiści. Odwiedzają oni często magazyny i rekwirują towary. Kupcy obowiązani są wnosić co trzy dni sumy, uzyskane w handlu, do banku, który przesyła pieniądze do Bilbao. Wszystkie zapasy amunicji i nafta, znajdujące się w porcie Pasajes, przewieziono zostały do Bilbao.

Anarchiści wznowili również swą działalność. Niezadowoleni z rządów gubernatora Ortegi, organizują napaady na domy burżuazji, zabierając składników i grożąc poważnymi zajściami.

Małe miasteczko Hernani zostało niemal całkowicie opuszczone, a kobiety i dzieci przybývają do San Sebastian. Hernani było bombardowane wczoraj.

Wojska powstańcze otoczyły ze wszystkich stron San Sebastian, opóźniają jednak swą akcję, chcąc umożliwić ludności cywilnej ucieczkę do Bilbao, jakkolwiek droga z San Sebastian do Bilbao jest pod ostrzałem.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Pampeluny: San Sebastian jest całkowicie otoczony od strony lądu przez wojska narodowe, które ustawiły armaty na wzgórzach, dominujących nad miastem. Walki trwają, lecz wojska narodowe posuwają się naprzód bardzo powoli, ponieważ pragną w

miarę możliwości oszczędzać ludność cywilną.

Życie normalne zaczyna się już w m. Tolosa, odległym o 15 km od linii

ognia. Dwa samoloty rządowe zrzuciły 7 bomb na pozycje wojsk narodowych pod San Sebastian. Bomby nie wyrządziły żadnej szkody.

Na różnych frontach

Sewilla. (PAT). Radjostacja powstańcza komunikuje: Wojska gen. Franco zajęły dolinę Tielard, ustalając nową łączność z wojskami gen. Mola w San Martin de Valdeiglesia (około 50 kilometrów od Madrytu). W ten sposób Madryt został odcięty od najważniejszych źródeł zaopatrzenia.

Na południu wojska narodowe posuwają się w kierunku Sierra Murano.

Stacja radjowa La Coruna donosi o postępkach wojsk powstańczych, maszerujących na Madryt. Ataki gen. Asensio na Talaverę zostały odparte.

Wojska jego cofnęły się o 15 km. Gen. Martinez Anido, jak donoszą z Valladolid, przeszedł na stronę powstańców.

Pod Oviedo toczyły się wczoraj zakończone walki. Powstańcy odparli atakującą ich milicję, biorąc licznych jeńców. W liczbie wziętych do niewoli znajduje się wiele kobiet.

Bayonne. (PAT). „Frente Popular” donosi, że rządowa łódź podwodna uprawiająca do Gijon 4 statki rybackie, będące w służbie wojsk narodowych i wzięta do niewoli załogi.

Żydostwo bolszewickie

pod huraganowym ogniem przemówień hitlerowskich

Norymberga. (PAT). Wczoraj zapanowało w Norymberdze jeszcze większe ożywienie. W ciągu ostatniej doby do miasta przybyło dalszych 165 tysięcy uczestników uroczystości.

Od wczesnego rana obradował urząd partii do spraw prawnych. Potem rozpoczęło się zebranie narodowo-socjalistycznego związku studentów. Jednocześnie w operze omawiano sprawę wyszkolenia partyjnego.

O godz. 9-ej odbyło się wielkie zebranie pod hasłem „związku pomiędzy Niemcami III Rzeszy i zagranicą”. Obecni byli m. in. minister spraw zagranicznych Neurath i ambasador v. Ribbentrop. Przybyła również delegacja faszystów włoskich. Stawiły się też liczne delegacje Niemców z zagranicy, ze sztafarami.

Głównym punktem uroczystości było przemówienie zastępcy Hitlera, v. Hessa. Wspomnił on na wstępie o ofiarach, jakie poniósł ruch narodowo-socjalistyczny zagranicą, zatrzymując się dłużej na przywódce hitlerowców

szwajcarskich Gustloffie. Następnie wspomniął o Niemcach zabitych podczas hiszpańskiej wojny domowej. „Są to — zaznaczył — ofiary żydostwa bolszewickiego”. Następnie Hess mówił o łączności z Rzeszą Niemców z całego świata, którzy biorą udział w dniu partyjnym aż pośrednictwem radja.

Dalsze obrady kongresu partyjnego wypełniły przemówienia.

Mówcy w najbardziej ponurych barwach malowali sytuację w Sowietach na różnych odcinkach życia społecznego i zestawili ją ze stosunkami w Niemczech narodowo-socjalistycznych.

Odbywały się też obrady w sprawach prasowych, personalnych, w sprawie zaopatrzenia ofiar wojny, w kwestiach finansowo-administracyjnych i t. d. Wiele przemówień zawierało momenty antykomunistyczne i antyżydowskie.

O godz. 20 odbył się uroczysty apel

100 tys. kierowników politycznych partji narodowo-socjalistycznej. Po przybyciu kanclerza wmaszerowały na plac poczty sztandarowe, niosąc 25 tys. sztandarów oddziałów partyjnych z całej Rzeszy. Plac oświetlały setki reflektorów.

Witany owacyjnymi okrzykami Hitler w swym przemówieniu, po przeglądzie wyników, osiągniętych przez Niemcy w ciągu ubiegłych 4 lat, oświadczył: „Gdyby stary wróg spróbował nas kiedykolwiek zaatakować, lub przenieść z zewnątrz truciznę rozkładu, podnieśmy stare chorągwie bojowe i damy mu nauczkę”. Słowem tym towarzyszył grzmot oklasków. „Jedyną naszą troską — mówił dalej kanclerz — jest pokój wewnętrzny i zewnętrzny. Chcemy pracować i budować Rzeszę po naszej myśli, nie zaś po myśli bolszewickich Żydów”.

Kanclerz zakończył przemówienie apelem do zachowania spokoju i wiary w wielką przyszłość Rzeszy Niemieckiej.

Min. Bastid w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 17-ej przybył do Warszawy francuski minister przemysłu i handlu Bastid. Na dworcu witał go min. Roman, który wydał na cześć gości wieczorem w hotelu Bristol obiad. Podczas pobytu pana Bastida będą kontynuowane rozmowy paryskie w sprawach gospodarczych.

Warszawa. (PAT). Wczoraj złożył wizytę ministrowi przemysłu i handlu Antoniemu Romanowi francuski minister przemysłu i handlu Paul Bastid wraz z przybyłymi z nim dyr. H. Alphant, dyr. T. Benedetti oraz komisarem wystawy paryskiej El. Abbé. W trakcie wizyty minister Roman w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa dokonał uroczystej dekoracji p. ministra Bastida odznaką wielkiej wstęgi orderu „Polonia Restituta”, dyr. Alphanda odznaką krzyża komandorskiego, dyr. Benedetti odznaką krzyża kawalerskiego tegoż orderu.

Do Berez

Warszawa. (PAT). Dnia 11 b. m. został odstawiony do Berez Kartuskiej Władysław Karcz, rolnik z Poręby Spytkowskiej, pow. Brzesko.

Z komitetu ekonomicznego ministrów

Zatrudnienie i pomoc dla bezrobotnych w zimie — Gospodarka tłuszczowa — Ulgi dla taksówek i autobusów

Warszawa. (PAT). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Omówiono zagadnienie akcji zatrudnienia i pomocy dla bezrobotnych w okresie zimowym, w którym ze względu na atmosferycznych wiele prowadzonych obecnie prac będzie musiał ulec z konieczności sezonowemu osłabieniu. Komitet ekonomiczny uchwalił wytyczne akcji zimowej w zakresie tej pomocy i zatrudnienia, postanawiając m. in. wykorzystać okres zimowy dla przygotowania materiałów niezbędnych do wykonania opracowanych obecnie planów inwestycyjnych na rok 1937.

Następnie komitet ekonomiczny uchwilił wytyczne w sprawie gospodarki tłuszczowej na kampanję 1936-37. Dotyczą one dalszej akcji popierania zbytu krajowych surowców i produktów tłuszczowych. Ustalono zasady, które obowiązywać będą przy imporcie tłuszczów i zagranicznych surow-

ców tłuszczowych.

W dalszym ciągu posiedzenia komitet ekonomiczny ministrów uchwilił wnioski ministerstwa komunikacji w sprawie ulg dla właścicieli dorożek samochodowych oraz w sprawie wytycznych polityki koncesyjnej i ulg dla przedsiębiorstw autobusowych. Wniosek ten zmierzając m. in. do usprawnienia postępowania administracyjnego przy rejestracji taksówek i uzyskiwaniu koncesyj autobusowych i ciężarowych, oraz do obniżenia różnych opłat. Łączy się to z systematycznie prowadzoną polityką wzmoczenia motoryzacji kraju.

Wreszcie komitet ekonomiczny przyjął do zatwierdzającej wiadomości zasady osiągniętego porozumienia między właścicielami nieruchomości a organizacjami kupieckimi w sprawie lokali przemysłowych i handlowych. Na których podstawie ministerstwo sprawiedliwości wniosie na Radę Ministrów odpowiedni projekt dekretna Prezydenta R. P.

Komuniści francuscy rezygnują

Strajki polityczne zamieniają się w ekonomiczne

Paryż. (PAT.) Odpreżenie sytuacji wewnętrznej - politycznej, jakie zaznaczyło się już w czwartek, utrymało się w ciągu dnia wczorajszego. Prasa skrajnie lewicowa stara się unikać polemiki w sprawie ustosunkowania się Francji do wydarzeń hiszpańskich. Temu wycofaniu się komunistów z akcji za zerwaniem z zasadą neutralności wobec wydarzeń hiszpańskich towarzyszy znamienne wystąpienie socjalistycznego „Populaire” w sprawie ostatnich strajków, które według organu partji socjalistycznej są wynikiem niedotrzymania postanowień umowy zbiorowej przez pracodawców.

Obecnie, naskutek wycofania się komunistów, ruch strajkowy zaczyna zatracać swe ostrze polityczne, niemniej jednak położenie na północy, w okręgu Lille budziło w dalszym ciągu poważne zaniepokojenie. Przeszło 30 tysięcy robotników tkackich strajkowało jeszcze wczoraj, a próba

nawiązań rokowań rozbiła się z powodu polecenia przez centralny komitet przemysłu tkackiego, aby przed rozpoczęciem rozmów robotnicy opuścili okupowane fabryki.

Minister spraw wewnętrznych Salengro udał się do Lille celem podjęcia próby zlikwidowania konfliktu. Ta akcja wydała już pewne rezultaty, gdyż strajkujący robotnicy tkaccy postanowili opuścić fabryki, wyrażając jednocześnie swą zgodę na przyjęcie wyroku arbitrażowego ministra spraw wewn. Ma to duże znaczenie, gdyż ruch strajkowy zaczynał się przerzucac również na niektóre zakłady metalurgiczne tego okręgu.

Strajk metalowców w Grenoble i miastach okolicznych trwa nadal. Podobnie nie udało się dotychczas osiągnąć porozumienia w objętych strajkiem zakładach metalurgicznych w Marsylii. Sporadyczne strajki wybuchały ostatnio w okręgu paryskim, mają one jednak charakter lokalny.

Z dalmatyńskiego wybrzeża

Polacy i „nasi“ — Woda i „plaża“ — Urok wybrzeża latem — O cenach słowko

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Crkvenica, we wrześniu.

Z Poznania do Crkvenicy jest w linii powietrznej niemal 1000 kilometrów odległości, przedzielonej granicami kilku państw. To też pewnego rodzaju niedowierzenie i miłe zdziwienie ogarnia każdego, kto przyjechawszy po kilkugodzinnej podróży z Polski nad Adrjatyk, słyszy co chwilę rozmowy prowadzone w języku polskim, co krok spotyka znajome twarze, a — nawet samochody z polskimi znakami. I to we wszystkich tak licznych kąpieliskach dalmatyńskich. Wyjazdy bowiem Polaków do Jugosławii rozpowszechniły się ostatnio ogromnie, przede wszystkim dzięki liczным zbiorowym wycieczkom, organizowanym przez Towarzystwo Polsko-Jugosłowiańskie.

Niestety, tak jak wszędzie (a przedewszystkiem zagranicą), ci co najgłośniej używają języka polskiego, są bardzo rozmaici... rasowo. I dlatego często można, usłyszawszy z zadowoleniem czyste polskie słowa lub imiona, natknąć się na tak różne od polskich i tak mało reprezentujące nas postacie. Z początkiem sierpnia było nawet tych garbatych nosów i wschodnich z kręconym włosom twarzy więcej od prawdziwie polskich, i dopiero ostatnio z przyjazdem kilku zbiorowych wycieczek stosunek procentowy poprawił się znacznie. Prócz „polskich“ jest reszta dużo i innych, „obywateli wyznania mojżeszowego“, posiadających nawet w Crkvenicy specjalną kosztowną restaurację. Miejscowi Chorwaci odróżniają jednak bez trudu Żydów polskich od innych, i zgodnie twierdzą, że są oni wśród wszystkich Żydów najgorsi.

Crkvenica jest eleganckim i komfortowym kąpieliskiem. W przeciwstawieniu jednak do innych miejscowości, położonych nad zamieszkwanym od niepamiętnych czasów Adrjatykiem, nie posiada zupełnie historii i, — poza klasztorem Paulinów oraz zamkiem książęcej rodziny Frankopanów, wybudowanych z początkiem XV-go wieku, nie ma żadnych zabytków, czy ciekawszych budowli, których tak wiele spotyka się wzdłuż całego wybrzeża jugosłowiańskiego.

Życie letników w Crkvenicy koncentruje się oczywiście na plaży, dzieląc się na dwa etapy, od wczesnego rana do 12-ej, i od 3-ej do 6-ej. Powodem tego jest panujący w sierpniu, a nawet częściowo i we wrześniu ogromny upał.

Kąpiel w Adrjatyku ma dwie zalety: można się kąpać przez całe niemal lato bez przerwy, gdyż niema tu, tak częstych na naszym wybrzeżu, okresów zimna i deszczu, cudowna słoneczna pogoda trwa całymi miesiącami. Druga zaleta to nieskalana czystość wody morskiej. Adrjatyk jest jednym z najbardziej słonych mórz, zawartość soli dochodzi w nim do 4 proc., jest jednak również morzem o najczystszych nurtach, przez które widać dno nawet na głębokość 40 do 50 metrów.

Natomiast brak zupełnie na wybrzeżu jugosłowiańskim czystej piaszczystej plaży oraz fal morza otwartego, tak bardzo uprzyjemniającej kąpiel. Brzeg bowiem dalmatyński to nieprzerwane pasmo skał, zanurzonych bezpośrednio w morzu. Plaż więc jugosłowiańskich nie można pod względem szerokości i czystości piasku w ogóle porównywać z wspaniałymi plażami Helu czy Jastrzębiej Góry.

Plaża w Crkvenicy posiada wprawdzie wąski pas piasku, jednak sztucznie nawiezionego i niezbyt czystego. Właściwie „wylegiwanie się“ w piasku zastępują więc platformy z desek, pumieszczane na palach w morzu, lub liczne leżaki i krzesła na brzegu. Pełna za to urok jest kąpiel „na dzikiej plaży“ za Crkvenicą, wśród ostro wchodzących w morze urwistych skał. Trzeba być jednak na to dobrym pływakiem, gdyż kamieniste dno pełne jest dziur, narażających przy samym brzegu na głębie.

Wybrzeże jugosłowiańskie, pełne zatok i cieśnin, aż do Dubrownika okolone jest nieprzerwanym łańcuchem wysp i skał morskich, otaczających w odległości kilkunastu kilometrów brzeg nieraz trzykrotnym pierścieniem. A że i wiatry są latem rzadkie i o niewielkiej sile, więc niemal zawsze tafla wody równa jest i spokojna, a kąpiel po-

zbawiona tego przyjemnego urozmaicenia, jakim jest walka z falami.

Na zakończenie jeszcze o cenach, rzeczy w każdym uzdrowisku dziś niemal najistotniejszej. Są one w całej Jugosławii ogromnie wygórowane, — przynajmniej na pozór. Jednostką pieniężną jest dinar. Za najmniejszą drobnostkę, za gazetę, znaczek czy kartkę pocztową zapłacić trzeba 2 do 4 dinarów, nie mówiąc już o obiedzie, kosztującym w dobrej restauracji co najmniej 15 dinarów. Całe jednak szczęście, że tych dinarów otrzymuje się za 100 złotych trochę ponad osiemset, wysokie te ceny wypadają więc w przeliczeniu na złote tania, nieraz bardzo tanio. I tak dobry hotel z pełnym utrzymaniem w najlepszym uzdrowisku otrzymać już można od 50—60 dinarów dziennie (6—7 zł), najlepszy hotel nie kosztuje więcej jak 80 do 100 dinarów.

Kto chce poznać całą Dalmację, ogromnie ciekawą niezliczoną zabytkami, i w czasie swego pobytu zechce przenosić się z miejsca na miejsce, przygotowanym być musi na dodatkowy wydatek na przejazdy parowcami, utrzymującymi częstą komunikację wzdłuż wybrzeża. Bilety okrętowe jak i kolejowe są jednak bardzo tanie. I tak bilet okrętowy wzdłuż całego, 550 km w linii prostej liczącego wybrzeża (z możliwością kilkakrotnego przerywania podróży) kosztuje w klasie 2-iej 396 dinarów, w wygodnej zaś zupełnie klasie 3-iej 198 dinarów, a więc około 24 złotych. Malowniczą drogę z Suszaku do Kotoru, wśród setek przepięknych wysp, szybki luksusowy statek przebywa w ciągu 28 godzin urozmaiconej podróży. (p)

Z CHWILI

Ze P. P. S. staje się coraz bardziej ugrupowaniem żydowskim, to spostrzegają nawet czynnicy „sanacyjne“, skądinąd filosemicko nastrojone i w obliczu dwojga „złego“: Stronnictwa Narodowego i P. P. S., często opowiadają się raczej po stronie naszych „rodzimych“ marksistów.

„Rodzimość“ ta wygląda jednak mocno osobliwie, skoro i taki „Czas“ musiał stwierdzić, że w ostatnim pochodzie socjalistycznym w Warszawie w okazji t. zw. „krwawej środy“ olbrzymi odsetek manifestantów stanowili — Żydzi. Dodajmy, że zupełnie tak samo wyglądało w innych miastach.

*

Otóż ci właśnie żydowskie uczestnicy pochodu zachowywali się niezwykle prowokacyjnie, wznosząc m. i. okrzyki, skierowane przeciw — wojsku polskiemu. Wywołało to w szeregu wypadków czynną reakcję ze strony publiczności i w rezultacie doszło nawet do znanych starć.

Biuletyn Polskiej Agencji Telegraficznej nazwał zajścia te „endeckimi wybrkami antyżydowskimi“. Takie ujęcie sprawy spotkało się z ostrą krytyką nawet na łamach „Sanacyjnego „Słowa“ wileńskiego. Oto, co pisze sprawozdawca tego pisma:

„Komunikat urzędowy — pisze „Słowo“ — nazwał zajścia niedzielne w rocznicę „krwawej środy“ endeckimi wybrkami antyżydowskimi.

„Czyż każdy dobry obywatel i antykomunista jest zdaniem sfer urzędowych endekiem?
 „W ognie pochodu socjalistycznego — obojętnie przyjmowanego przez tłum — ciągnęła hałastra żydziaków, wydzierających się bezczelnie:
 „Niech żyje czerwona Hiszpanja!
 „Precz z dyktaturą wojskową!
 „Precz z wojskiem!
 „Niech żyje Stalin!
 „Niech żyją Sowiety!

„Policji było masa pochowanej w bramach na Nowym Świecie. Nie interwenjowała. Publiczność na rogu Nowego Świata i Jerozolimskich straciła cierpliwość. Więc taka grupka obrzydliwych żydziaków śmie tu wznosić okrzyki sprzeczne z przekonaniami 90 procent Polaków?!“

Oto, nie podejrzaną chyba o stronnictwość, relacje sprawozdawcy „Słowa“. Nie mamy do nich nic do dodania, chyba tylko to, że jednak ci, którzy reagowali na prowokacje żydowskie, to byli niewątpliwie — narodowcy z uczucia i idei, choć nie żadni zorganizowani „bojówkarze“.

Stwierdza to „Czas“, który sprawozdanie „Słowa“ takim zaopatruje komentarzem:

„W umyśle przeciętnego człowieka w Polsce zarysują się dwa fakty: pochód politycznie komunistyczny, narodowo niestety żydowski, przeważnie czy w bardzo znacznym stopniu, bierność wszystkich, prócz grupy młodzieży. Młodzież ta jest nacjonalistyczna, to prawda. Młodzież ta jest endecka, oczywiście. Młodzież tę widziliśmy nieraz na ulicy w wydarzeniach, które budziły w nas odrazę i powodowały sprzeciwy. Ale w dniu „krwawej środy“ tylko ta młodzież w Polsce znalazła się w porządku!“

Znamiennie w każdym razie stwierdzenie.

Kapitał zagraniczny w przemyśle Polski

Elektrownia warszawska była bardziej niemiecka niż francuska

Warszawa. (Tel. wł.) Ekonomisci, współpracujący z Głównym Urzędem Statystycznym, przeprowadzają obecnie badania nad strukturą przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce, przyczem idzie o ustalenie, jakie kapitały zagraniczne są zaangażowane w przedsiębiorstwach polskich.

Badania objęły także Towarzystwo Elektryczności w Warszawie; pozabawione wyrokiem sądu handlowego koncesji na stołeczną elektrownię. Dały one wyniki rewelacyjne, albowiem wykazały, że wbrew powszechnemu mniemaniu większość pakietu akcji Towarzystwa Elektryczności w Warszawie znajduje się nie w rękach

francuskich, ale w posiadaniu największego koncernu elektrycznego. Niemiec. Siemens bowiem jest najważniejszym udziałowcem paryskiego towarzystwa Societ6 Industrielle d'Electricit6, do niego należy 60 proc. akcji dawnych akcjonariuszów elektrowni warszawskiej. Na tle tych rewelacyjnych badań wyjaśnia się fakt szybkiej wyplaty w czasie okupacji koncesjonariuszom warszawskiej elektrowni wojennego odszkodowania w wysokości 30 milj. marek, co można tłumaczyć jedynie świadomością ówczesnego rządu niemieckiego, że elektrownia warszawska stanowiła faktycznie własność kapitału niemieckiego. (w)

Napad

na burmistrza Brukseli

Bruksela. (PAT.) Popularny burmistrz Brukseli i bohater z czasów wielkiej wojny Max został uderzony przez „reksistę“, pracownika hotelowego, podczas tradycyjnej dorocznej wizyty sklepów jednej z dzielnic miasta.

Napaść ma podłoże polityczne. Napastnik został aresztowany.

Wizyta burmistrza została zamąco-

na jeszcze przez inne demonstracje, skierowane przeciw niemu. Ogólnie mówią, że „reksисти“ pragną wyzyskać niezadowolenie kramarzy i sklepów z powodu konkurencji wielkich magazynów.

Lloyd George będzie u Bluma

Londyn. (PAT.) Lloyd George oświadczył, iż krótko uda się do Francji i przy tej okazji złoży wizytę premierowi Blumowi.



7) NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

Jegomość bez kołnierzyka ożywił się:
 — Zaraz, zaraz, — skrzeczy, — już schodzę na dół!

I po chwili wynurza się z bramy. Andersson czeka, posmutniały, rękomą wsparty na parasolu jak rycerz na mieczu.

— Tak, skład jest pusty, — powiada tamten. — Czy pan chce go obejrzeć?

Nie pamiętałem o niej przez tyle czasu, a teraz okazuje się, że i ona poszła własną drogą, — myśli kapitan. A głośno mówi:

— Nie, panie, nic mi po tem. Szukałem pani Kobielskiej.

— Frau Kobielski? Ależ ona się już dawno wyniosła, to stare dzieje. Miałem już potem innego lokatora, ale nie płacił i po pół roku musiałem go eksmitować. Jeszcze się z nim procesuję....

Andersson nie słucha. A może

westchnąć: Bóg z tobą! — i nie myśleć o niej więcej? Taka szkoda....

— A nie wie pan, dokąd....? — pyta niepewnie.

Z czeluści ciemnej bramy wylania się jeszcze jedna postać, widocznie małżonka gospodarza, gruba i mała, z siwymi włosami sterczącymi z pod czepka. Piskliwym głosem wtrąca się do rozmowy:

— Pani Kobielska? Hi, hi, rok temu się wyniosła, dobry rok temu, jak tylko....

Mąż szturcha ją łokciem: — Cicho, zamknij buzię, ja już pana sam informuję. Ta pani wyprowadziła się do Gdyni.

— Ah, do Gdyni? — woła Andersson. — A czy znacie państwo jej adres?

— Hm, niezupełnie, ale o ile wiem, otworzyła tam sklep pod tą samą firmą....

— I szyl, — wtrąca się piskliwy

głos żony, — szyl....

— Tak, szyl zabrała ze sobą. Jest to podobno gdzieś przy głównej ulicy blisko narożnika.

Andersson przykłada dwa palce do melonika, dziękuje uprzejmie i już jest w drodze na dworzec. Okazuje się jednak, że pociąg powrotny pójdzie dopiero za półtorej godziny. Bierze więc bilet do Sopotu.

— Wyjechała, — myśli, — dlaczego wyjechała? Mieszkała tu przecież od dzieciństwa, tyle tu miała wspomnień. Tutaj ją poznał, siedzącą w cukierni przy kasie. Tutaj zaczęła się ich znajomość, ich sympatja, ich... Miłość? Tje, czegoś się nie obejmuje tem pojęciem!

A może władze w Gdańsku robiły jej jakie wstręty? Była bardzo dzielna i ruchliwa, z zaoszczędzonych pieniędzy otwarta sklepik towarów lokciowych, rozszerzała go i powiększała, zabięgliwa, zawsze uśmiechnięta, miła dziewczyna, pełna energii i życia. Może więc była komu solą w oku, taka mała, dzielna patrijotka, — myśli sobie kapitan Andersson i przypomina mu się rozmowa dzisiejsza o skrąch i strajku portowym.

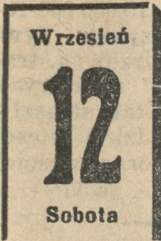
Cóż to jest? Rozpamiętuje i wspomina, ukolysany dudnieniem pociągu, i ani się spostrzec, jak się rozmarzył. Miłość? A może to miłość naprawdę?

Żeglarz to najniezwyklejszy w świecie człowiek! Wiecznie samotny kreśli swoje drogi wśród mórz, a fale powracają natychmiast i nic nie pozostaje po nim na szlaku, który przebył.

Cóż to owa stara wiedźma chciała powieścić, gdy jej mąż przerwał szturchnięciem? „Wyniosła się rok temu, jak tylko....“. I co dalej? Jest nagle zaniepokojony. Może co się stało złego? Teraz, w tej właśnie chwili, tęskni za Erną. (Karin? Cóż ona, biedna, nudna, poczciwa Karin!). Tamta jest wysoka, uśmiecha się nieznanie, a tajemniczo, rozsiewała dookoła wdzięk i zapach i zalotność, prawdziwie subtelna i delikatna dama.

Dlaczego więc opuścił ten przybytek czarów i cnót? Tak prosto: Dowidzenia, bądź zdrowa! Ba, wyjechał! Pływał po Śródziemnym morzu. A gdy był trzy dni w Gdyni, nie miał czasu, nie warto było szukać jej na tak krótki postój. Napisać nie mógł? Przecież nigdy nie pisał A poza tem, Andersson z przed półtora roku nie jest dzisiejszym Anderssonem. Był wówczas młodszy o półtora roku, ha, ha. Takie to są sprawy...

(Ciąg dalszy nastąpi).



Ważne numery telefonów:
 Pogotowia rat.: 66-66 i 55-55
 Straż ogniowa: 19-57, 30-50
 Policja: 42-21
 Pośtażnicy: 28-36
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72, przy Ryńku Jeź. 77-08, przy ul. Marsz. Focha (narożn. Niegolewskich) 77-82, Pl. Świe. okrzyki 49-80, przy ul. Zielonej (nar. Strzeleckiej) 50-35, Rynek Wiledecki 66-35, V. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.

Poczta, biuro zleceń: 49-23. Dokładny czas: 55-66.

KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
 Im. N. M. P., Walerego, Eugenii, Filipa w.

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
 Radzimira, Chronisława

Słońca: wschód 5.21, zachód 18.16
 Długość dnia 12 godzin 55 minut
 Księżyc: wschód 1.37, zachód 16.40
 Faza: 3 dzień przed nowiem

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marianny Nogali o godz. 16 z kapł. szpit. miejskiego ul. Koźcia. — Śp. Antoniny z Izydorczaków Szulercowiczowej o godz. 16.30 z kapł. cment. Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Wyzwolenie”.
 Teatr Nowy: Dziś — „Pierwszy występ pani premierowej”.

Komunikat meteorologiczny

Jedynie w Tatrach było wczoraj po południu pochmurno, pozatem panowała pogoda słoneczna, lecz chłodna. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 2 st. na Hali Gasienicowej, 9 w Zakopanem, 12 w Wilnie i Kolomyi, 13 we Lwowie i Katowicach, 14 w Warszawie i Krakowie, 15 w Poznaniu i Lublinie, 16 w Zbąszyniu i Pucku, a 17 w Kaliszu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 12 bm.: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Rano miejscami mgły i opary. Po chłodnej nocy w ciągu dnia znaczniejszy wzrost temperatury. Słabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

Zakopane. (PAT.) Znaczne oziębienie w związku z dużym zachmurzeniem i dwudniowym deszczem, spowodowało w górach, na wysokości ok. 1700 metrów nad poziomem morza, ponowny obfity opad śnieżny, który ubielił szczyty Tatr.

Włamywacze w szkołach

Jednej z ostatnich nocy dopuszczono się w Lesznie kradzieży z włamaniem do gmachu żeńskiej szkoły powszechnej przy placu Metziga. Złodzieje włamali się do gabinetu kierownika szkoły, przetrząsnęli wszystkie szafy i biurka, szukając zapewne pieniędzy, porzucali różne papiery i przechowywane książeczki oszczędnościowe dzieci szkolnych.

Tejsamej nocy włamano się też do biur państwowego seminarjum męskiego. Włamywacze wtargnęli na drugie piętro, pozostawiając za sobą troje drzwi nienaruszonych. Jest możliwe, że byli to ci sami złodzieje, którzy i tam szukali gotówki.

Znajdujące się w salach ćwiczeń kosztowne przedmioty, jak mikroskopy itp., pozostały nietknięte. (kl)

Teatr, który pracuje całą parą

Objazdowy Teatr Narodowy ma w Poznaniu stałą bazę operacyjną, ale niewiele czasu tutaj spędza. Terenem jego pracy są miasta prowincjonalne i pomiędzy całą ich siecią krąży ten wóz Tespisa przez cały rok. Do Poznania przyjeżdża na krótki tylko pobyt, dla odpoczynku i jednocześnie przygotowania nowych sztuk.

Korzystając z takiej krótkiej przedsezonowej gościny Teatru Narodowego, udajemy się do dyr. Zbigniewa Szczerbowskiego, aby zasięgnąć informacji o jego projektach i zamiarach na nowy sezon.

Dyr. Z. Szczerbowski zawsze pełen jest zapału, energii i coraz nowych na przyszłość zamysłów. Jest on jednym z niewielu dyrektorów teatru, którzy nie skarżą się ani na brak zainteresowania publiczności, ani na trudności repertuarowe, ani na przeciążenie pracą. — Jak mu się powodzi? — Dobrze! A będzie jeszcze lepiej.

Zadowolony jest z zespołu, zachwycony przyjęciem, jakie teatr w swych objazdach wszędzie spotyka; promieniuje prosto optymizmem i dumą z pracy, którą prowadzi.

— Z czym pan wyrusza obecnie na prowincję, dyrektorze?

— Z „Trafiką Pani Generalowej”. Kupiłem wyłączne prawo grania tej sztuki na trzy województwa: poznańskie, warszawskie i łódzkie. W następ-

Wyprawa po załogę balonu LOPP

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w południe wyruszył z Archangielska samolot po naszych baloniarzy, Janusza i Brenka.

Samolot udał się do Onegi, ażeby stamtąd obu Polaków przywieść do Archangielska. (w)

Moskwa. (PAT.) Agencja Tass donosi:

Szef sowieckiego lotnictwa cywilnego Tkaczow wydał zarządzenia, by w okolicy miasta Onegi przygotowano tereny do lądowania samolotów. Jednocześnie wydano rozkaz wysłania samolotu, by przyjąć z pomocą lotnikom balonu „LOPP” i przewieźć ich do Archangielska.

Radość w Jarocinie

Jarocin. (Tel. wł.) Ze szczególną niecierpliwością oczekiwano tu wieści o losach naszych lotników balonowych, kapitana Janusza i porucznika Brenka.

Kapitan Janusz jest tu dobrze znany. Mieszkają tu jego rodzice. Ojciec kpt. Janusza jest emerytowanym sekretarzem sądowym. Siostra jest dentystką. Rodziców i rodzeństwo bardzo zaniepokoiła wieść o niepewnych losach załogi balonu LOPP. Na intencję szczęśliwego ocalenia lotników odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym, zamówione przez rodzinę Januszów. Matka lotnika z siostrą wyjechały nawet do Częstochowy, by u stóp Królowej Polski prosić o ocalenie syna i brata.

Wiadomość pierwszą o odnalezieniu balonu i ocaleniu lotników, uchodzących prawie za zaginionych, otrzymał Jarocin wczoraj rano przez radio. Wieść o tem wywołała tu szczególniejsze poruszenie i żywą radość. (p)

Włamywacze w Lokalnym Funduszu Pracy

Skradli 2 tysiące zł z drewnianej szuflady

Niewyśledzeni włamywacze zakradli się do biur Lokalnego Funduszu Pracy, położonych w suterenach hotelu „Polonia”. Włamywacze wyrwali od strony ulicy Stolarskiej zamek u drzwi wejściowych i porzucili inne zamki. W lokalach tych dawniej mieścił się komisariat policji. Na miejscu złoczyńcy rozbili drewnianą szufladę i skradli kasetkę metalową z zawartością około 2 tys. złotych. Ze szczegółów włamania wynika, że złodzieje

byli doskonale poinformowani o zwyczajach miejscowych.

W związku z tą kradzieżą, wobec faktu, że wbrew istniejącym instrukcjom pieniądze przechowywano nie w kasie panczernej, która jest na miejscu, lecz w niezabezpieczonych szufladach, zawieszono w urzędowaniu kasjerkę Lokalnego Funduszu Pracy p. Polackową, jako obwinioną o niedopatrzenie.

Na kaliskim etapie wyścigu kolarskiego

Na czele znów Niemcy, Polak dopiero szósty

Kalisz. (Tel. wł.) Czwarty etap wyścigu kolarskiego Berlin—Warszawa, prowadzący z Poznania do Kalisza na trasie 174 kilometrów przyniósł czwarte z kolei zwycięstwo etapowe Niemcowi Schellerowi, który dzięki temu nadal prowadzi w ogólnej punktacji indywidualnej różnicą około czterech minut przed czterema swoimi rodakami.

Start w Poznaniu ze względów technicznych opóźniono o przeszło godzinę. Kolarze wyruszyli ze szosy pod Zegrem w Poznaniu po godzinie 12. Na starcie stanął również, z mocno obandażowanym czołwym Niemcem, Starzyński, który dzień poprzednio uległ wypadkowi. Mimo złych dróg, „kocih łbów”, Niemcy i tym razem okazali się szybsi, nie pozwalając wyprzedzić się kolarzom polskim, z których kilku raz po raz próbowało ucieczkę na trasie. Pierwsze 40 kilometrów przejechano w dość wolnym tempie. Ofiarą szosy padł jako pierwszy Niemcy Hauswald i Bartoskiewicz, z których jednak ostatni, po naprawie defektu, dogonił stawkę czołową. Z innych Niemców Wendel po 60 kilometrach drogi musiał pozostać w tyle z powodu złamania pedału. Po 62 kilometrze Targoński zainicjował ucieczkę, która się jednak nie powiodła, gdyż pilnujący się Niemcy wkrótce go dogonili. Do Jarocina, po przeby-

ciu 95 km, dojechała czołówka złożona z 17 kolarzy.

Z pośród Polaków, znajdujący się na czele stawki Zieliński, złamał wkrótce ramę, a Starzyńskiemu oraz Niemcowi Oberbeckowi „nawaliła kicha”. W okolicy Pleszewa, po przebyciu 120 km, Niemiec Schulze zdołał zmulić czujność konkurentów i „urwał” się. Jednak czterominutową przewagę, jaką zdołał sobie wypracować dzięki ucieczce, przeplcił wkrótce nabyciem defektu. Około dziesięciu kolarzy zbliżyło się w zwartej grupie do stadionu u celu w Kaliszu. Początkowo, przez kilkadziesiąt metrów, prowadzili Niemcy Ruland i Hupfeld, którzy zdołali wyrobić sobie przewagę około 50 metrów, jednak wyłożony finisz dotychczasowego zwycięzcy etapowego, Schellera, zdołał zapewnić mu dalsze zwycięstwo.

Polacy tym razem pilnowali pieczołowicie Niemców i zwartą grupę pięciu kolarzy wjechali wraz z Niemcami na stadion, gdzie tylko z nieznaczną różnicą na pierwsze miejsce wysunął się Scheller, w czasie 5 g. 22:29, przed Niemcami Hupfeldem, 3. Bartoskiewicz (N), 4. Ruland (N), 5. Dubaschny (N), 6. Kapiak J. (P), 7. Schulze (N), 8. Kluj (P), 9. Osajnikow (P), 10. Loeber (N) 5 g. 25:20, 11. Oberbeck (N), 12. Wasilewski (P) 5 g. 25:27, 13. Leppich (N) 5 g. 27:15, 14. Schoepflin

Pani Generalowej”. W ten sposób artyści pracują siedem godzin dziennie. Mogę sobie na to pozwolić, ponieważ w czasie objazdu prób nie odbywamy. — Przygotowujemy sztuki w czasie „odpoczynków” w Poznaniu.

— Ale pan? Przecież oprócz występów ma pan jeszcze pracę organizacyjną?

— Od tego jestem dyrektorem. A przecież dyrektor jest nie poto, żeby sobie godzinkę dziennie pourzędował w kancelarii, a potem szedł do kawiarni na gazetki i partyjkę. Nieraz całe przedpołudnie spędzam na bieganinie od fabryki, do gimnazjum, od warsztatów kolejowych do dowództwa pułku. „Pieczone gołąbki nie leżą same do gąbki”. Ale, jak powiadam, czuję w sobie za dużo jeszcze sił, zamłody jeszcze jestem na synekurę i jedno przedstawienie dziennie. Wyniki, osiągnięte przez Teatr Narodowy, umacniają moje przekonanie, że tylko wyłożoną pracą można dojść do pewnych rezultatów.

— A jaki pan ma zespół?

— „Trafice Pani Generalowej” duże sukcesy zbierają pp. L. Sroczyńska, L. Sowińska, M. Wilandowa, W. Preiss, S. Fiszer, L. Frankowski. Będziemy zresztą tę sztukę grali kilka razy w Poznaniu po powrocie z objazdu, to redaktora zaproszę, żeby ją pan u nas zobaczył.

Pożegnaliśmy się i dyr. Szczerbowski pognął już na jakąś konferencję, czy próbę. (tk)

(N) 5 g. 29:02, 15. Ritter (P) 5 g. 30:43, 16. Hauswald (N) 5 g. 33:51, 17. Olecki (P) 5 g. 36:50, 18. Starzyński (P), 19. Targoński (P), 20. Cieniewski (P), 21. Wendel (N) 5 g. 48:42, 22. Kapiak M. (P) 5 g. 50:21, 23. Zagórski (P), 24. Zieliński (P).

Ogółem drużyna niemiecka (4 najlepsi zawodnicy) uzyskała czas 21 g. 29:27, 2, polska zaś 21 g. 32:58, etap zatem wygrali Niemcy nieznacznie różnicą 3:01.1.

W ogólnej punktacji drużynowej prowadzą Niemcy w czasie 68 g. 02:21 przed Polską w czasie 69 g. 26:09. Indywidualnie prowadzi Scheller w czasie 16 g. 59:44, 2) Oberbeck (N) 17 g. 03:43, 3) Hupfeld (N) 17 g. 04:46; 4) Ruland (N) 17 g. 04:48, 2; 5) Dubaschny (N) 17 g. 06:33, 6. (fl)

Regulacja Welny

Regulacja rzeki Welny w okolicy Rogoźna kosztowała około 185 tys. zł. Prace te opłacał w 30 proc. Poznański Wojewódzki Związek Komunalny, również w 30 proc. Związek Walowy a w reszcie Spółka Meljoracyjna w Rogoźnie. Obecnie na prace te potrzeba jeszcze około 55 tys. zł; Wydział Wojewódzki uchwalił 15 tys. złotych, uzupełniając również dodatek do statutu dla Spółki Meljoracyjnej w Rogoźnie. (kl)

Usiłowane zabójstwo

Do powracającego rowerem do domu leśniczego lasów państwowych w Miradzu (w powiecie mogileńskim) Marcina Tomczaka strzelono z fuzji. Gdy raniony strutem w lewy bok leśniczy zbliżał się do domu, huknęły jeszcze dwa strzały, które na szczęście chybiły. Rana postrzałowa nie zagraża życiu p. Tomczaka. Należy nadmienić, że to już drugi raz usiłowano pozabawić p. Tomczaka życia.

Jako podejrzanego o zamach obecny ujęła policja Marcina Durskiego z Ostrowa w powiecie mogileńskim, którego odstawiono do więzienia sądownego. (kl)

Nieszczęśliwy wypadek w fabryce

Niezwykłe ciężkiemu wypadkowi podczas pracy uległ wczoraj po południu 22-letni ślusarz fabryczny Feliks Florysiak, mieszkający przy ul. Kolejowej 22, a zatrudniony w fabryce maszyn Nitsche i S-ka przy ul. Kolejowej. Nieszczęśliwego w jakiś niewyjaśniony sposób porwała transmisja. Wskutek uderzenia spowodowanych obracającym się wałem, Florysiak odniósł bardzo ciężkie obrażenia. Ma on złamaną rękę, nogę, ramię i przedramię. Na miejscu wypadku wezwano pogotowie ratunkowe (66-66). Nieszczęśliwego ślusarza przeniesiono do pobliskiej kliniki Zakładu Ortopedycznego im. Gąsiorowskich, gdzie dokonano natychmiastowej operacji. Stan nieszczęśliwego jest bardzo poważny. (kl)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Koncert w Parku Wilsona.** Dzieśniejszym koncertem, który odbędzie się o godz. 5-tej po południu w parku Wilsona, dyryguje dyrektor dr. Zygmunt Latoszewski. W programie utwory Moniuszki, Griega, Beethovena, Straussa, Puccini'ego i Różyckiego.

Następny koncert w niedzielę o godzinie 5-tej w parku Wilsona.

— * **Nabożeństwa na Targach Pozn.** W niedzielę ubiegłą odprawione zostały po raz ostatni w bieżącym sezonie letnim nabożeństwo poranne w hali przemysłu śląskiego na Targach Poznańskich. Nabożeństwo odprawiano tam z uwagi na możliwość uczestnictwa w niem osób wyjeżdżających do letnisk podmiejskich. Obecnie, z nastaniem chłodnej pory, ilość uczestników bardzo się obniżyła, tak, że w ubiegłą niedzielę tylko niewiele osób było na nabożeństwie. Jak się dowiadujemy, w jutrzejszą niedzielę nabożeństwo w hali przemysłu śląskiego już się nie odbędzie. (kl)

SPORT

Tenis

W turnieju o mistrzostwo Wielkopolski, organizowanym przez WKS na własnych kortach przy Placu Działowym, odbyło się kilka ciekawych spotkań, których wyniki w grach pojedynczych były następujące: Panowie: Spychała — Alvensleben 6:0, 6:1; Pawłowski — Hermanowicz 9:7, 6:4; Księżpolski — Hupka 6:2, 6:0; Lisowski — Borek-Gostyński 6:2, 6:0; Mikołajczak — Kowalla 6:1, 6:1; Tłoczyński K. — Borowczak 6:2, 6:4; Albrecht i Talarczyk b. g.; Kroeling — dr. Thomaszewski 8:6, 8:6; Majewski — Styra 6:1, 6:0; Landau — Bock 6:3, 6:3; dr. Meller — Seifarth 6:2, 6:4; Warmiński — Głowiński 6:3, 6:0. Panie: Geislerowa — Reuterówna 6:0, 6:0; Siodówna — Kindermanówna 6:4, 6:3; Jaśkowiakówna — Putzówna 7:5, 6:2; Matuszewska b. g.; Andrótowa — Lehfeldtówna 6:2, 6:2; Kokeli — Muehring 6:0, 6:1; ćwierćfinaly — Luniewska — Geislerowa 7:5, 6:4; Głowacka — Kokeli 9:7, 6:4. **Dzisiaj** początek od godz. 8.30. (wz)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro odegrane będzie arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Wyzwolenie”, w premierowej obsadzie. Na pierwszy występ przedstawienia teatr był przepelniony, a publiczność z entuzjazmem przyjmowała sztukę i wykonawców.

Jutro (w niedzielę) po południu pierwsza w nowym sezonie popołudniówka. Odegrana będzie świetna komedia Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra”, która w ubiegłym sezonie zdobyła rekordowe powodzenie. Ceny miejsc na popołudniowe przedstawienie do połowy niższe.

W próbach głósza sztuka „Tosca”, która w Warszawie zdobyła rekordowe powodzenie.

Z Teatru Nowego

Dziś i codziennie pełna wesołości i dowcipu aktualnego — komedia J. Krzewińskiego „Pierwszy występ pani premierowej”. Codziennie zbierają zasłużone oklaski znakomici artyści: wytworna i frywolna w miarę p. Relewicz - Ziemińska — i rasowy, urodzony komik, a przytem pełen szczerego naturalizmu p. M. Downunt. Reszta młodego i utalentowanego zespołu dostosowuje się grą do postaci czołowych — co razem składa się na świetną całość tej oryginalnej komedii. Udzielone zniżki ważne.

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt „Rotmistrz von Werfen”. Film ten możnaby przyrównać do interesującego romansu zapelniającego nam mile 1 i pół godziny. Na początku filmu zapoznajemy się ze słynnym, a zarazem i tajemniczym artystą cyrkowym, popisującym się konna jazda, o którym w miarę postępu akcji dowiadujemy się coraz więcej. Artysta ten ma niezwykle szczęście do kobiet, choć sam zdaje się być mało wrażliwym na wdzięki niewieście. Zakochuje się on jednak w młodej, ładnej dziewczynie, z której rodziną jest związane bardzo dramatyczne zdarzenie z jego przeszłości. Ciekawą sylwetkę artysty cyrkowego — byłego rotmistrza — stworzył Rudolf Forster. Pełną wdzięku córka generała była Angela Sallokar. Żywioł komiczny godnie reprezentował Hans Moser, dobry w roli lokaja. Reżyserja naogół dobra (czasami tempo akcji trochę za powolne).

W nadprogramie tygodnik PAT-a i zdjęcia z kresowych kamieniołomów. (Sza)

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Orłów”, przerobiony ze znanej operetki filmowej pod tym samym tytułem. Jeszcze jedna dobra operetka, przerobiona zgrabnie na film miły, wesoły, obfitujący w ładne melodie i odrobine sentymentalny. Rasowym wielkim księciem jest Iwan Pietrowicz. Rozkapryszona piękna diwa filmowa jest pełna temperamentu i żywiości Liana Haid. Akcję operetki ubarwiono dobrze pomyślanymi epizodami humorystycznymi. Całość bardzo miła. W nadprogramie „Front pracy” i tygodnik PAT-a. (Sza)

Tanie zapalniczki w Katowicach

Jest ich aż 70 tysięcy, a wszystkie odebrane przemysłnikom

Katowice. (Tel. wł.) W najbliższych dniach odbędzie się w Katowicach wielka licytacja przedmiotów, pochodzących z przemytu. M. in. zostanie sprzedanych 70.777 zapalniczek i 809,3 kg kamieni do zapalniczek. Podobno za kg. kamieni płać się będzie 50 złotych, zaś za zapalniczkę 50 groszy.

Ołbrzymie te ilości kamieni i zapal-

nicek pochodzą z niezliczonych rewizyj, jakich strażnicy nasi dokonywali przez kilka lat na zielonej granicy Górnego Śląska.

Nabyte na tej licytacji zapalniczki i kamienie kupujący będzie mógł, jeśli zechce, wywieźć znowu zagranicę, bez cła i przeszkód ze strony władz granicznych.

Rewizje w lokalach Str. Nar. w Łodzi

Konfiskata ulotki w sprawie żydowskiej

Łódź. (Tel. wł.) W dn. wczorajszym o godz. 7,45 rano w klatce schodowej na pierwszym piętrze w budynku mieszkalnym przy ul. Piotrkowskiej 86 znaleziono jakiś przedmiot, owinięty w egzemplarz „Słowa Katolickiego”.

Jak się okazało, była to petarda. Po niedługiej chwili na miejsce przybyli przedstawiciele władz sądowych i policyjnych, prok. Komorowski, komendant policji na m. Łódź Elsaeser, kierownik policji śledczej politycznej Brylak, przodownik Olczyk i kilku urzędników tajnej policji.

W budynku znajdują się lokale różnych organizacji, jak: żydowska „Wizo” i „Ymca”, a m. i. również na czwartym piętrze lokal zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego i głównego komitetu wyborczego Obozu Narodowego.

Przedstawiciele władz udali się do lokalu narodowego, który jednak ze względu na wczesną porę był jeszcze zamknięty. Po niejakiem czasie wkroczone do wnętrza, dokonując szczegółowej rewizji, przyczem szczególnie szukano materiałów wybuchowych względnie śladu, mającego jakikolwiek związek z podłożeniem petardy na I piętrze tegoż budynku. Rewizja dała wynik negatywny. Po podpisaniu protokołu policja zabrała z sobą plan rozmieszczenia kół Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Ogółem rewizja trwała blisko 3 godziny.

W nocy z czwartku na piątek zostali aresztowani następujący członkowie S. N. w Łodzi na Bałutach: Dębiński, Doliba, Grzelak i Wiśniewski. Po ukaraniu każdego z nich po 5 zł grzywny za rozlepianie plakatów: „Nie kupuj w Żyda!” zwolniono wszystkich w płątek o godz. 11 przed południem.

Poza kierownikiem organizacyjnym S. N. Michałakiem zostali aresztowani następujący członkowie S. N.: Sujta, Woźniak Stanisław, Chojnacki, Gru-

ska Józef, Adach i Budziszewski.

W lokalu zarządu „Pracy Polskiej” przy ul. Piotrkowskiej 91, na polecenie starostwa grodzkiego w Łodzi, dokonano rewizji w ubiegły czwartek. Rewizja dała wynik negatywny.

W dniu wczorajszym na zarządzenie władz starościskich skonfiskowano 50 tysięcy ulotek, omawiających plebiscyt łódzki w sprawie odebrania praw politycznych Żydom w Polsce.

Zajścia antyżydowskie

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi prasa żydowska, ministerstwo oświaty otrzymało meldunki o zajściach, jakie zdarzyły się przy zapisach na uniwersytet lwowski.

Kilku studentów Żydów odniosło rzekomo rany, jednego zaś, Salomona Rtrauba, tak dotkliwie pobito, że musiano go przewieźć do szpitala.

W obrębie uczelni kolportowane były ulotki przeciw Żydom.

Zabójcy śp. Bożka ujęci

Łódź. (Tel. wł.) Decyzją władz sądowych w Łodzi zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu przywódca komunistycznego związku młodzieży ludowej „Wici” pod zarzutem zabójstwa Bronisława Bożka.

Aresztowani zostali m. in. Józef Balcerzak, znany działacz, prezes woj. zarządu „Wici” na woj. łódzkie, Czesław Gromek, prezes pow. łaskiego, Julian Kobylka, Stefan Materka i Józef Markowski, instruktorzy powiatowi „Wici” pow. łaskiego, wielunińskiego i sieradzkiego.

Straszliwy głód w Chinach

Z misyj na Dalekim Wschodzie nadchodzą w ostatnich czasach coraz bardziej alarmujące wieści o straszliwym głodzie, jaki ogarnia większość prowincyj w Chinach.

Władze miejscowe przewidują, że

wskutek śmierci głodowej umrze w niedługim czasie przeszło 15 000 000 ludzi. Setki tysięcy Chińczyków żywi się od miesięcy już korą drzewną, trawami, korzeniami. W niektórych miejscowościach głód jest tak straszliwy, że ludzie jedzą — ludzkie mięso. Całe rodziny popelniają coraz częściej samobójstwa z rozpacy. (KAP)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 11. września 1936 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89.80	89.98	89.62
Berlin		213.98	212.92
Gdańsk		100.20	99.80
Holandja	360.40	361.13	359.68
Kopenhaga	—	120.24	119.66
Londyn	26.88	26.95	26.81
Nowy Jork czekei	5,31 1/2	5,32 1/2	5,30
Nowy Jork kabel	5,31 3/8	5,32 5/8	5,30 1/8
Oslo	—	135.33	134.67
Paryż	34.98	35.05	34.91
Praga	21.96	22.00	21.92
Sztokholm	138.60	138.93	138.23
Zurych	173.10	173.44	172.76
Wiedeń	—	99.20	98.80
Włochy	—	42.—	41.80
Montreal	—	5,31 1/2	5,29

Tendencja niejednolita.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89.98	89.55
Dolar amerykański	5.32	5.29
Dolar kanadyjski	5.31	5.28
Floreny holenderskie	361.12	359.40
Franki francuskie	35.05	34.89
Franki szwajcarskie	173.44	172.60
Funty angielskie	26.95	26.79
Guldeny gdańskie	100.20	99.80
Korony czeskie	20.10	19.70
Korony duńskie	120.24	119.40
Korony norweskie	135.33	134.35
Korony szwedzkie	138.93	137.95
Liry włoskie	36.50	34.50
Marki fińskie	11.87	11.60
Marki niemieckie	138.—	133.—
Marki niem. srebrne	149.—	144.—
Szylingi austriackie	99.—	98.—

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. inwest. pierwsza emisja	61.25
3% poz. inwest. druga emisja	62.25
4% poz. premj. dolar.	45.00
7% poz. stabiliz.	53.00
4% w drobnych	53.75
4 1/2% poz. p. z. k.	37.50
4 1/2% poz. listy zast. ziem serja 5.	45.88
5% poz. konwers.	48.50
6% poz. dolarowa	62.50

Tendencja dla poz. przeważnie mocna dla listów niejednolita.

Akcje w złocie:

Bank Polski	102.00
Wegiel	14.50
Lilpop	13.00
Modrzejów	6.50
Ostrowiec	30.75
Norblin	60.00
Starachowice	34.00

Tendencja mocna.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

1. DOMY - PARCELE

Parcele
morgową truskawkami ostatnia z trzydziestu sprzedam zaraz. Adres Kurjer Pozn. zdg 89 794

Kupię dom
komfortowy - 2 i 3 pokojowe mieszkanie lepszej dzielnicy wprost od właściciela, wpłata 50.000.— Oferty Kurjer Poznański zdg 89 702

Kamienica
nowa dochód 5 800, sprzedam — 55 000. Maciejczyk, Piekary 12 a. III. zdg 90 061

Teren fabryczny
na Wildzie z bocznica kolejowa, ca 22 000 m² w całości lub częściowo na sprzedaż. Dobra lokalna kapitału, cena przystępna. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 89 816

6. OŻENKI

Która z pań
czyty sobie poznać w celu matrymonialnym przystojnego, wysokiego, dobrze zbudowanego kawalera, blondyna, lat 33, katol., zawód zegarmistrz fotograf samodzielny bez nalogów. Adres Cieszyń, Śląsk, skrzynka poczt. 67.

7. SPRZEDAŻE

Kawiarnię
jadłodajnię, sprzedaję piecyzwa, półwyszynkiem, urządzeniem bez, bilard, radio, tanio sprzedam. — Adres weksze Kurjer Poznański zdg 87 515

Kolonjalkę
mieszkaniem, wyjazd. 1.600.— Adres Kurjer Poznański zdg 89 445

Bielskich
materiałów kilkanaście kuponów gotówka. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 89 712

Wyszynk
zaprowadzony centrum sprzedam tanio. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 89 938

Pianino
czarne, zagraniczne, nowoczesne sprzedam. Adres wskaze Kurjer Poznański zdg 89 832

11. KUPNA

Kupię
samochód osobowy Oferty podaniem marki, ceny Kurjer Pozn. zdg 90 043

Pianino

krzyżowe, gotówka. Oferty cena Kurjer Poznański zdg 90 028

22. ZGUBY

Zgubiono
kolczyk brylantami wysadzany. Za wynagrodzeniem oddać Kino „Sfinks”. zdg 90 375

23. ROZMAITE

Futra
wykonuje, modernizuje fachowo tanio. Mikolajczak, Ratajczaka zdg 90 073

25. MUZYKA

Poznański
Instytut Muzyczny
Ogrodowa 4. Matejki 52, Podolska 14. zdg 88 350

26. SZUKA POSADY

a) Służba domowa
Dziewczyna
do wszystkiego, kochająca dzieci szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 89 773

Wyżycielka

gosposia, ukończona Szkoła Rol. znajomość kuchni przetworów — chowu drobiu, bydła, nierogacizny, ogrodzie szuka posady najchętniej na majątku od 1. 10. Oferty Kurjer Pozn. zdg 89 728

Kucharka - pokojowa
pracowita, sumienna do wszystkiego, dobre polecenia szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 89 688

Sierota
uczciwa, sumienna, pracowita, — szuka posady do wszystkiego od 15. lub 1. Oferty Kurjer Pozn. zdg 89 693

Kucharka
z prowincji, z dobrej rodziny, dobrze gotująca szuka posady ewtl. do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański zdg 89 875

Dziewczyna
uczciwa, znająca dobrze gotowanie i wszelką pracę domową poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 89 941

Gospodyni - kucharka
obeznana z chowem drobiu szuka posady na majątku od 1. lub 15. 10. Ostatnia posada lat 7. Dobre świadectwa. Oferty Kurjer Poznański zdg 89 958

Samodzielnia

dobrze polecona szuka pracy w lepszym domu. Oferty Kurjer Poznański zdg 89 921

Dziewczyna
uczciwa znająca szycie, gotowanie poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 89 900

b) Inni

Korespondentka
polsko - niemiecka własna maszyna poszukuje pracy godzinowo. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 88 607

Kuśnierz
wykonuje tanio, elegancko, poszukuje posady, dom poza dom. Oferty Kurjer Pozn. zdg 89 899

Bufetowa
skromna, uczciwa szuka pracy. Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdg 89 946

Ogrodnik - podwórzowy
(samotny) lat 34, 16 lat praktyki, dzielnij w hodowli wczesnych warzyw, kwaciarstwie, szkółkarstwie, bartnictwie, obsłudze palacowej, pilny, pracowity, chlubnie świadectwa poszukuje posady na majątku 1 października lub później. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 89 960

Nauczyciel

przykrewj sytuacji szuka posady domowej lub jakiegokolwiek. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 89 759

Samotna
kulturalna osoba, sympatyczna, starsza, mająca swoją emeryturę szuka posady w domu samotnym, gdzie potrzebna reka kobieca. — Warunki skromne. zdg 89 764

Krawcowa
akuratna dziennie 1,25 szuka posady w domu. Oferty Kurjer Poznański zdg 89 982

29. ROZRYWKA

„Wiedeń,
miasto moich marzeń”
Muzyka! Melodje! Uśmiech!
Kinoteatr „Sfinks”
zdr 90 374

„Ażur”
Maształarska 2, otwarte do rana — koncert. Pr 6588-57.16

„Kapelusz”
modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy meskich, damskich 27-go Grudnia 2, podwórce. zdg 85 749

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc września 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, a odosnoeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, a odosnoeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strażków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkościątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72

Ogłoszenia

na stronie 6-linowej 25 gr, na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potoczными 200 gr od 1-linowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22, u stróża, do wydania głównego (wieczornego), „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówków): słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149.